

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 rb. „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10^o/o ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Wystawa Rolnicza

W MARJAMPOLU

28, 29, 30 września i 1 października 1911 roku now. st.

Zwierzęta domowe i ptactwo. Pszczoły. Ryby. Racjonalne gospodarstwo wiejskie. Sad i ogród. Budowle gospodarskie i ich części. Mleczarstwo. Przemysł domowy. Maszyny i narzędzia rolnicze. Po informacje zwracać się: Marjampol, gub. suwalskiej Komitet Wystawy.

5-9

TRANSMISJE

FABRYKA MASZYN
WARSZAWA — OKOPOWA 21
TADEUSZ RYCHTER

Biuro Komisowe T. R. S. poleca kosiarki, zniwiarki, zniwiarko-wiązarki oraz grabiarki pierwszo-rzędnych firm amerykańskich i angielskich.

Nowe Warunki Polisowe.

- 4-6
- Termin ulgowy w opłacie premii — trzymiesięczny.
 - Nieuiszczenie premii w terminie ulgowym skutkuje **automatyczną redukcją**, czyli czyni polisy T-wa, które już trwały 3 lata — **nieumarzalnymi**.
 - Po roku polisy T-wa w razie śmierci ubezpieczonego są **bezsportnymi**.
 - Wrazie śmierci ubez. w pojedynku, kapitał płatny jest, o ile umowa trwała rok **jeden**, w razie samobójstwa o ile trwała **3 lata**.
 - Ubezpieczeni mają prawo swobodnego podróżowania po całym świecie.

„ PRZEZORNOŚĆ ”
Pierwsze Krajowe T-wo Ubezpieczeń
Ubezpieczenia na życie i od następstw wypadków

Kapitał
zakładowy
oraz rezerwowy
przeszło 5.500.000 rubli
BIURO DYREKCJI
Warszawa, Mazowiecka 22.
pałac Ł. Kronenberga.

Agenty we wszystkich miastach Królestwa i Cesarstwa.
TARYFY I PROSPEKTY NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

Nasi maturzyści.

We wszystkich dziedzinach naszej pracy zbiorowej, zwłaszcza obecnie, kiedy tu i owdzie zaczęto przeorywać pola, leżące dotychczas odłogiem, słyszeć się dają zewsząd głosy o braku ludzi uzdolnionych, odpowiednio przygotowanych do pracy. Z innej znów strony słyszymy utyskiwania na nadprodukcję inteligencji: setki pono inżynierów oczekuje na powiatówki, całe gromady młodych prawników gniołają w sądach w oczekiwaniu miłosierdzia ze strony odpowiednich czynników — wyekspedjowania do mniej lub więcej oddalonych gubernji, jako biurokratów-kulturtregerów wśród mordwy, czuwaszów, kałmuków, jakutów i t. d. i t. d. Polak, traktowany na własnej ziemi jako intruz — tam ma jedynie drogę względnie — boć i stamtąd zaczynają nas rugować — otwartą, jeśli mu chodzi o karierę urzędową.

I stajemy wobec dziwnego zaiste zjawiska: braku zawodowej inteligencji dla siebie, dla pracy tu, wśród swoich i jednocześnie nadprodukcji inteligencji urzędniczej, dla nas zupełnie zbytecznej, gotowej na każde skinienie do emigrowania z kraju; sił, które dla kraju są niezbędne, nie produkujemy niemal zupełnie, z drugiej znów strony wytwarzamy pewnej kategorii sił tyle, że nadmiar ich duży, bardzo duży eksportować musimy na wschód, za Ural, aż po Kamczatkę; brak nam tutaj dobrze przygotowanych do pracy rolników, kupców, przemysłowców, techników, majstrów i t. d. i t. d. i równocześnie z przedziwną szczodrobliwością skazujemy tysiące naszej młodzieży na przymusową czy też dobrowolną emigrację. A są to dla nas siły — co tu w bawelnę obwijać — najzupełniej stracone; tak nieznaczny ich odsetek

zdoła powrócić do kraju, że uważać je należy — ze stanowiska dobra narodowego — za skazane na zagładę. Społeczeństwo więc tylko traci, wzamian nic nie otrzymując ani pod względem materialnym, ani tem bardziej duchowym. A do kraju tymczasem szeroką falą napływają Niemcy, Belgowie, Francuzi, Żydzi i wyrrywają nam z rąk chleb obfity, zajmują najkorzystniejsze placówki; zagnieżdża się w ten sposób, zagospodarowuje się w kraju element dla nas obcy, nie mający nic wspólnego z naszą kulturą i tradycjami, obojętny na nasze potrzeby, często zaś bardzo i wprost nam wrogli. Myśmy zaś wyżłobili sobie od kilku lat dziesiątków jedyne, wązkie łożysko i tem łożyskiem płyniemy wciąż bezcelowo, siłą tępego nałogu, nie widząc strat, jakie ponosi kraj i społeczeństwo, jakie ponosi sama młodzież; stare, utarte bezmyślnie ścieżki są jeszcze wciąż najbardziej nawiedzane.

Urzędowa etykieta jednak, przywilej zbyt drogocenne dotychczas dla ogółu naszego posiadają znaczenie, abyśmy prędko zrozumieć potrafili, jaką krzywdę sami sobie wyrządzamy. Więc o tem bezustannie mówić — i nie tylko mówić — należy. Niezbędna tutaj szeroka, planowa akcja zbiorowa. Zadanie to o tyle jest ułatwione, że akcję taką rozpoczęło już — siłą samego istnienia — szkolnictwo polskie. Młodzież, kończąca te szkoły, w tym właśnie kierunku podąża, jednak chaotycznie, bez planu. Należałoby zatem, oparłszy się na naszych potrzebach, tą młodzieżą świadomie i celowo pokierować. Podjęło się już poniekąd tej pracy biuro informacyjne przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie, działa jednak luzem, bez porozumiewania się z tymi, którzy bezpośrednio z młodzieżą się stykają — ciałami pedagogicznymi i rodzicami. Pogłębić więc i rozszerzyć należałoby tę działalność i jednocześnie — co uważać należy za najważniejsze — po-

Kornel Ujejski.

Przebrzmiała epoka napoleońska. Orły cesarskie skryły się w niepamięci, ustrój świata zmienił się, wczorajsi mocarze stali się wygnańcami, a niewolnicy ujęli ster panowania, zmieniały się rządy, prądy, idee — a naród polski po dawnemu pobrzękiwał kajdanami. Przyświecała mu wiara w lepsze jutro, wiara w wszechpotęgę Bożą, wiara, która wcielała się nieraz w ruch zbiorowy, dążący do zerwania oków i pęt. Szeroką falą szły z zachodu nowe hasła, nowe systematy, nowe wierzenia, a w Polsce brzmiała wciąż jeszcze pieśń legionistów, a imię cesarza-tułacza wymawiano z czcią i nabożeństwem. Ruch wolnościowy, w formie zbrojnego powstania, nie udał się, wiara została zachwiana, serca skurczyły się boleśnie pod wpływem zwątpienia. Lecz zbyt niedawne były chwile, gdy piersi polskie były przedmurzem chrześcijaństwa, gdy szlachcic polski, butny i samowolny, z pokorą głosił się jako sodalis marianus, zbyt ciężko cierpiał naród, by porzucić jedyną ostoję i wiarę w szczęśliwość przyszłego życia, by dusza polska nie wynalazła jakiegoś punktu, któryby pogodzić zdołał żywą wiarę w Opatrzność z klęskami losowemi. I oto zadźwięczały lutnie, a wieszcz narodu ogłosił światu, że nowy jest lud wybrany — lud polski, umiłowany przez Boga, powołany do spełnienia wielkich przeznaczeń, nowy Chrystus do odkupienia narodów. I to było poniekąd pociechą. Jak w

czasach prześladowania pierwszych chrześcijan, co umierali z uśmiechem, pożerani przez dzikie zwierzęta dla uciechy władców-cesarów i rozbestwionych tłumów, tak i w smutnych czasach polistopadowych heroiczne czyny spełniali zarówno nieletni chłopcy, jak starcy i kobiety. Łudzono się, że ciała poległych staną się fundamentem do założenia nowej ojczyzny. Odrywano się od życia, zapominano o realnych podstawach bytu, zapanował pół sen, jakieś hipnotyczne omdlenie. Stęsknione dusze wieszczów roztopiły się w mistycyzmie i z zawrotnych wyżyn myśli ślały narodowi nowe ewangelje, nowe objawienia. A naród żył, cierpiał, wzrastał, hartował się, niekiedy bawił się zapamiętałe. Powtarzano modlitwę wieszczów drżącemi ze wzruszenia usty, by, zapomniawszy na chwilę o niedoli, szaleć w wirze tanecznym. Jak przy trumnie matczynej zaśmieje się niemowlę, tak u mogiły ojczyzny płały w balowych szatach piękne kobiety i strojni kawalerowie.

Lecz nagle stała się rzecz straszna. Najmłodszy bracia, wiekami uciskani przez starszych, którym losy dały ster świata — powstał. Brzęknęły kosy, zawarczały w powietrzu cepy i kłonicy, i krwawa łuna rozlała się szeroko po błękitnym niebie. Lud powstał, lud rodzony, krew z krwi, kość z kości narodu. Zapragnął wolności i ziemi, ziemi rodzinnej na własność niezaprzeczoną. Polała się krew, wczorajsi niewolnicy popełniali na byłych swych panach szereg gwałtów i zbrodni — była to burza, żywioł

przec tę akcję środkami materialnymi przez utworzenie całej masy stypendjów dla niezamożnej młodzieży szkół naszych; pokierować zatem tą młodzieżą i dać jej jednocześnie, wzamian za przywileje szkoły rządowej, materialną możliwość wykształcenia się bądź w kraju, bądź też zagranicą na tego rodzaju pracowników, jakich nasze stosunki ekonomiczne najbardziej potrzebują, oto jaką być winna, zdaniem naszym, owa szeroka akcja społeczna. W ten sposób szkolnictwo nasze, o ile warunki się nie zmieniają, odegrać może w naszym życiu zbiorowym rolę niezmiernie doniosłą, dokonać może zmian zasadniczych w ukształtowaniu się stosunków ekonomiczno-społecznych naszego kraju.

Dla narodu, który myśli o przyszłości, który rozumiał, że sam na siebie jedynie liczyć może, zbierany corocznie na cel powyższy fundusz to nie ofiara i nie obowiązek nawet, a po prostu, mówiąc językiem handlowym, to kapitał, zabezpieczony dobrymi bardzo weksłami i wysoko oprocentowany.

Czas wreszcie wielki, aby ogół nasz zrozumiał, że praca nasza zogniskować się winna przede wszystkim w dziedzinie rolnictwa, przemysłu, handlu, nauki i sztuki. Nic nam po biurokracji — strata to jedynie naszych zasobów materialnych i duchowych; stokroć bowiem większe dla nas znaczenie posiada jeden tegi, dobrze wyszkolony, a pracujący w kraju rolnik czy też kupiec, niż setka działających wśród kałmuków sędziów czy prokuratorów.

* * *

Po tych uwagach ogólnych, wybiegających daleko poza nasz partykularz suwalski, kilka słów jeszcze pro domo sua — o naszej miejscowej szkole i jej maturzystach.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Opiekuńczej, kiedy mowa była o programie i kierunku, w jakim młodzież nasza się kształci, dyrektor przedstawił zebrany w szkole materiał, dotyczący byłych wychowanców Szkoły Suwalskiej. Z przytoczonych przez dyrektora danych wyjmujemy kilka cyfr (w odsetkach). Otóż z ogółu młodzieży, która ukończyła całkowity kurs Szkoły naszej, poprzestało na wykształceniu średnim i pracuje (jako praktykanci) bądź w fabrykach, bądź w instytucjach kredytowych 12%; pozostali kształcą się wyżej za granicą (55%) lub też w Królestwie i Cesarstwie. Zagranicą grupuje się nasza młodzież głównie we Lwowie, Krakowie, Dublinach i Leodjum; prócz tego w Nancy, Karlsruhe i Pradze. Podług obranych zawodów studjuje (wogóle i w kraju i zagranicą) mechanikę, elektrotechnikę, chemję, górnictwo — razem 36%; rolnictwo — 24%; handel — 12%; na uniwersytety (wydziały historyczno-literacki, matematyczny i przyrodniczy) uczęszcza ogółem 16% — w tem jeden w Akademji Sztuk Pięknych.

Dane powyższe ilustrują poniekąd, jaki kierunek w Szkole przeważa, stwierdzają przytem dosyć dokładnie, że jak dotychczas Szkoła nasza przygotowuje właśnie te kategorie pracowników, na których społeczeństwu najbardziej zależeć powinno.

Dla informacji wreszcie dodamy, że 30% naszych wychowanców bądź to przed rozpoczęciem studjów, bądź też w czasie ich trwania złożyło egzamina na świadectwa rządowe (wojskowe z 6 klas) lub też matury realne i filologiczne (rosyjskie i austriackie).

Bardziej jednak znamienne i godne podkreślenia są informacje innego rodzaju o naszych wychowancach, a dodamy odrazu, że posiadamy je o wszystkich niemal

rozpętany, nieokiełznany. Palono wsie, rozbijano czaszki starcom, rzucono w płomień kobiety i dzieci. Straszna jest zemsta ludu. Powstał jak czerwony krwią mściciel, padł w walce, pokonany trzecią siłą — siłą armat i bagnatów. Skrępowany olbrzym padł w otchłań, tem głębiej, im o lepszej marzył przyszłości. Trwoga napelniła dusze, przygnębienie zamknęło usta, drżące słowa wyjść nie chciały ze ściśniętej krtani.

I oto jak grom boży rozbrzmiała modlitwa. Modlitwa-ból, modlitwa-skarga, modlitwa-pieśń zemsty. Z czołem schylonem, posypanem popiołem żałoby, z rozdartą szatą modlił się prorok słowami Apokalipsy.

9.... Widziałem przed ołtarzem dusze pobitych dla słowa Bożego i dla świadectwa, które o niem mieli.

I wołali głosem wielkim, mówiąc: „Czemuż wżdy, miły panie, któryś jest święty a prawdziwy, nie sądzisz, a nie pomścisz się krwi naszej nad tymi, którzy mieszkają na ziemi?“

Modlił się Jeremi pieśnią zemsty dla wroga:

Póki starczy w żyłach krwi, póki w piersi tchu
Zemsta mu!

Lecz Bóg ukarał proroka. „że nie w Bogu lecz zemście ze snu się obudzi.“

Gdy chciał zapłakać i ręką sięgnął do oka,
to zamiast łzy krew sępia spłynęła mu z powiek
i poznał, że u Boga niżej stał — niż człowiek!
A więc czołem uderzył, jak syn się rozżalił
i Panu na ofiarę całą duszę palił,

i przed progiem kościoła długo pokutował.

Aż w końcu — Pan z litości język mu rozkował,
ażeby modłać — Jego — imię Jego chwalił.

I modli się Jeremi smutkiem, żalnością, tęsknotą,
modli się już nie przekleństwem i groźbą, lecz namiętna
jego dusza zamienia się w płomień, co obejmuje stopy
boskie kornem błaganiem.

I niema już nuty zemsty — on, prorok, cześć składa
umarłym, on modli się za zbłąkanych, za nieszczęśliwych
w znanej pieśni „Z dymem pożarów“.....

Pieśń ta, półgłosem nucona nad kołyską, budziła nas
do życia, usta matczyne, wymawiając słowa modlitwy
„sądź nas po sercu, nie według słów“, drżały, a oczy
nasze niemowlęce wznosiły się w niebo, patrząc, czy z
jego szczytu „sto słońc nie spadnie wrogom na znak“.

I były nam serca zawodem, widząc, że
cicho i cicho pośród błękitu.

I choćby jedną tylko tę pieśń napisał, ten chorał,
który zrosł się z naszym sercem, wiedzieć musimy imię
wieszca.

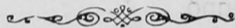
Jest to Kornel Ujejski, poeta i duch wielkiej trójcy
poetów. Młodszym był znacznie od nich i nie dorósł
nigdy ich miary, ale piersi jego przepelniała gorąca mi-
łość ojczyzny, bezbrzeżna wiara w zmartwychwstanie
narodu, i pieśni jego długo brzmieć będą w ustach Po-
laków.

(c. d. n).

R. Z.

maturzystach Szkoły Handlowej Suwalskiej. I z radością zaznaczyć musimy, że ta młodzież nasza, rozproszona po świecie, ujmą swojej uczelni nie czyni; i owszem swą rzetelną pracą i sprawnością godnie Szkołę Polską reprezentuje, świadectwa i opinie przywozi dobre, często nawet bardzo pochlebne; nie mamy tu na myśli, rzecz zrozumiała, jednostek o zdolnościach wybitnych — ci zawsze i wszędzie dadzą sobie radę; miarodajnym i jedynie poważnym probierzem, jak szkoła do dalszej pracy przygotowuje, są rezultaty, jakie daje praca uczniów średnich, a nawet słabych; okazuje się jednak, że i ta kategoria młodzieży przy zetknięciu się z poważną zachodnio-europejską nauką czuje dostatecznie mocny grunt pod nogami i, wdrożona do nauki w szkole, trudności przewycięża, zdobywając niezgorsze rezultaty w swych studjach.

Garście tegorocznych maturzystów, tak nielicznej wskutek niezależnych od Szkoły okoliczności, życzymy, aby szła śladami swych poprzedników-kolegów, Szkole zaś, aby pomimo ciężkich warunków podążała ciągle naprzód i, silna swym samokrytycyzmem, doskonaliła się i rozwijała dla dobra kraju.



DO MEGO SYNKA.

Śniłam dla ciebie, synku, sen złoty,
Śpiżowe czyny, rozum i cnoty,
Lecz nie wysniłam tobie, mój miły,
Twojej przyszłości — ciemnej mogiły.

O jasnym słońku śpiewałam tobie,
Nie pamiętałam o łzach, żalobie,
Nie pamiętałam o żadnym bólu —
Szczęsna — jak modry bławatek w polu.

Lecz przyszedł wichur — zgasyły skry tęczy,
I już piosenka moja nie dźwięczy;
Już dumek słodkich pierzchnęły roje,
Jeno łzy spadły na czoło twoje.

Zniknęły śniegu białe całuny,
Liściem szeleszczą dęby piastuny,
Pod czystym niebem, nad cichą wodą,
Już rozhowory lilije wiodą.

Na gody strojne pola i smugi
W kwiaty, motyle... Dzień ich niedługi —
Śmierć ostrą kosą czar wiosny zmiecie,
Jak ciebie wzięta — o słodkie dziecię!!!

Domasława.

Odgłosy zdaleka.

Dzieje się to w Anglii.

Przed kilku laty generał Baden-Powell, wzięwszy dymisję z armii czynnej, czas swój cały i energję poświęcił organizowaniu *Boy-scouts*.

Ruch ten w pismach naszych swego czasu odbił się echem mniej lub bardziej niewyraźnym i nad tem zjawiskiem ciekawem przeszliśmy dość obojętnie do porządku dziennego. Zainteresowały się nim jednak nader gorąco niektóre ludy Europy, Ameryki i Azji, bo i w Japonji, jak wiadomo, idea Baden-Powella entuzjastycznych znalazła zwolenników.

Obecnie, kiedy *boy-scouts* liczy już przeszło 300,000 uczestników i niewątpliwie zaznaczył się on znamienne na fizjonomji tej garści młodzieży, która ćwiczy się w cnotce obywatelskiej, według

programu bohatera z pod Mafekingu, w sąsiedniej Francji zwrócono baczną uwagę na rozmiary i skutki organizacji i postanowiono u siebie coś podobnego do życia powołać. Znalazł się zwłaszcza młody oficer marynarki, który, poznawszy dokładnie idee przewodnie jenerała angielskiego, postanowił pójść jego śladem, to jest czas swój, energję, zdolności organizacyjne i umiejętności zawodowe poświęcić dziełu poprawy moralnego i fizycznego zdrowia młodzieży francuskiej. Jakoż z inicjatywy tego młodego oficera marynarki już d. 4-go maja r. b. powstało Stowarzyszenie p. n. *La ligue de l'éducation nationale française*.

Na czele ligi stanął pan Pierre de Coubertin, znany wskrzesiciel igrzysk olimpijskich, a fanatyczny propagator fizycznego odrodzenia się ludzkości, fanatycznie też zajął się on zacięgiem najlepszych sił narodu pod sztandary ligi, która właśnie odrodzenie to ma na celu.

Przypominam tu angielskie *Boy-scouts*, oraz powstanie podobnych organizacji we Francji podnoszę ze szczególniejszą skwapliwością, gdyż wszystko to razem wzięte wiąże się nader znamienne z niewątpliwie coraz potężniej odczuwaną w ludzkości potrzebą powrotu do wielkich, wiekuiście ludzkich ideałów, przewartościowanych chwilowo na sposób zgoła nieludzki w epoce wszechwładnego merkantylizmu.

Wiąże się to mianowicie zupełnie konsenkwentnie z ruchem renesansowym, na Zachodzie zaznaczającym się bardzo wyraźnie w dziedzinie filozofji, literatury i sztuki — z ruchem, którego odgłosy najcharakterystyczniejsze staram się na tem miejscu notować.. optymistycznie.

Istotnie, może radość jest przedwczesna, ale doprawdy... są znaki na niebie i ziemi..

Wskazania ekonomiczne Samuela Smilesa, zamknięte zwłaszcza w jego książce „Selfhelp“, (Pomoc własna) która dla tak zwanych „organiczników“ stanowiła rodzaj praktycznego katechizmu w sprawie osobistego wzbogacenia się, wytworzyły generację o zgoła szczególnej moralności. W myśl tych, popularnych w drugiej połowie zeszłego wieku, wskazań pomagano sobie tak skutecznie i bezwzględnie, że przez poczucie obowiązku pamiętania o sobie zapominano często całkowicie o obowiązkach względem kraju, społeczeństwa, ludzkości, przyczem cel niejednokrotnie zanadto uświęcał środki.

Jenerał Baden Powell machnął ręką na tę generację „struglonajeferów“, zatwardziały już w tradycjach egoizmu mieszczańskiego i postanowił wytworzyć odmienny typ anglika przez odpowiednie wychowanie młodzieży na podstawie zgoła innych ideałów etycznych.

W tym celu związał, jak już wyżej powiedziałem, przeszło 300,000 uczestników, to jest młodzieńców od lat 12—18 w zwartą, o prawie wojskowej dyscyplinie organizację, w której młodzieńcy wykształcić w sobie mają cnoty obywatelskie.

Istotnie cały program *Boy-scouts* ściąga się do uprawy cnot owych, w najogólniejszem, odwiecznym, w naszej cywilizacji przyjętem pojęciu tego rozumieniu. Więc przedewszystkiem i nade wszystko poczucia honoru, godności osobistej, odwagi, dzielności, miłości kraju, rycerskiej gotowości bronięcia słabych i uciśnionych, ofiarności z własnego życia dla bliźnich, zagrożonych niebezpieczeństwem.

Chłopcy, wstępując do stowarzyszenia, składają solenną, oczywiście odpowiednią do tradycji królestwa Wielkiej Brytanji, przysięgę, w której między innymi zobowiązują się do spełniania czynów dla bliźnich pożytecznych.

Rozumieć to trzeba bardzo szeroko. Od ocalenia człowiekowi życia — od wydobycia z toni wód lub żaru płomieni do podniesienia z trotuaru skórki pomarańczowej, przez którą mógłby się ktoś pośliznąć i wyrządzić sobie krzywdę.

W tej chwili przypomina mi się niejeden swywolny Dyzio. O szarej godzinie, miły, dowcipny chłopczyzna przeciągnął misternie cienki drut po przez ścieżkę, którądy śpieszą przechodnie.

— Hi, hi, hi — śmieje się kochane dziecko — z pewnością każdy fajtnie kozła i łeb sobie rozwali. To ci będzie *frajda*.

Nie będę omawiał szczegółów organizacji *Boy-scoutsu*, przypomnę tylko, że nie mają one nic wspólnego z francuskimi *bataillons scolaires*, owszem, choćby ze względu na możliwe zastrzeżenia

pacyfistów wszelkiej barwy, unikano tu w ustroju i tendencjach charakteru militarne. Nie mniej przecież każdy z chłopców, wychowanych według programu jenerała, będzie bez dalszych przygotowań gotowym pod każdym względem obrońcą kraju.

Niby młodzieniec rzymski, który z chwilą ukończenia lat osiemnastu, z chwilą, kiedy już to *praetexta* zamieniał na to *virilis*, stawał się naprawdę obywatelem, zdolnym do spełnienia wszystkich obowiązków obywatelskich, tak każdy z tych „boyów“ po opuszczeniu kadrów umieć będzie godnie wszystkim potrzebom życia obywatelskiego odpowiedzieć.

W programie wychowania, prócz gimnastyki, gier sportowych, mających wyrobić siłę i sprawność mięśni, są jeszcze specjalne ćwiczenia, których celem jest przyzwyczajenie młodzieży do znoszenia dolegliwości fizycznych, trudu, bólu, głodu, pragnienia, do orjentowania się samoistnego w topografii kraju, wogóle do wykształcenia w sobie zmysłu spostrzegawczego, dalej do radzenia sobie z przeciwnościami natury czy gwałtownością żywiołów, do obchodzenia się ze zwierzętami i chodzenia około zwierząt, a dalej jeszcze, co jest jednym z najważniejszych punktów programu—wprawy w celnem strzelaniu.

Niewątpliwie, łatwo się zgodzić, że podobne wychowanie przygotowuje Anglii zastępy ludzi, doskonale uzdolnionych do służby wojskowej zarówno w kraju, jak w kolonjach. Ale pominąwszy tę okoliczność, korzyści takiego wychowania zrozumie każdy, kto choć raz w życiu obserwował mieszcza na wsi, kto widział jego bezradność wobec natury, jego upokorzącą nieznajomość natury tej objawów najcodzienniejszych, jego słabość, niedołęstwo i ignorancję, z których drwi zaledwie kilkunastoletni świniarek lub owczarek.

Takie są istotnie skutki jednostronnego wychowania miejskiego i jednostronnej nauki z książki. Książka stanęła jak parawan między naturą a współczesnym inteligentem miejskim i odjęła mu część zdolności przyrodzonych. Stępiła mu ona słuch, przyćmiła wzrok, stłumiła oddech w piersiach, uczyniła kaleką zmysłowym i dyletantem uczucia.

Wychowanie według metody jenerała angielskiego daje młodzieży pełnię rozwoju wszechstronnego, co wytworzy niewątpliwie rasę ludzi harmonijnych i pięknych—rasę bohaterów o wzniosłej potrzebie poświęceń, o mocnej woli do czynów pięknych. Z bohaterów takich będzie można zrobić kiedyś prawdziwy dramat, czy prawdziwą tragedję, a niekoniecznie, jak z dzisiejszych dyletantów i kabotynów uczuciowych, tragi-farsę kołtuńską, zwłaszcza... jeżeli autor sam otrzyma wychowanie według metody Baden-Powella.

„Kur. War.“

T. Jaroszyński.

Z RÓŻNYCH STRON.

Hojna ofiara. Wdowa po znanym w całym kraju inżynierze, twórcy 1-go mostu żelaznego na Wiśle pod Warszawą, p. Stanisława Kierbedziowa ofiarowała 610,000 rb. na cele społeczne. Mianowicie zapisała: rb. 360,000 na Rzeczw. biblioteki publicznej w Warszawie oraz rb. 250,000 na Szkołę Sztuk Pięknych w Warszawie.

Nowy rektor. Na rektora uniwersytetu Jagiellońskiego obrano prof. Władysława Szajnochę.

Hobiety—prawnicy. Dnia 1 czerwca sesja egzaminów państwowych uniwersytetu petersburskiego ogłosiła akt ukończenia uniwersytetu przez 4 kobiety: pp. Gorowic, Rydnic, Sawińską i Szymanowską. Wszystkie te studentki otrzymały patent I kategorii.

Jestto pierwsza edycja prawników kobiet w ciągu całego istnienia uniwersytetu w Petersburgu.

KORESPONDENCJE.

Wyłkowyski, 18 czerwca. Wiosna w tym roku rozpoczęła się wczesnie, lecz upały w początkach maja, to znowu przymrozki w drugiej połowie tegoż miesiąca niekorzystnie oddziaływały na wegetację zbóż i ogrodowizn. Spadłe w pierwszej połowie czerwca deszcze wygląd ich poprawiły i obecnie należy oczekiwać średniego urodzaju.

Zapał, jaki ogarnął niektóre jednostki w czasie ruchu wolnościowego do stworzenia samodzielnej kultury litewskiej i podniesienia życia ekonomicznego, ostygł zupełnie. Towarzystwo oświatowe Żiburis, chociaż otworzyło tu i owdzie kółka, nie ujawnia na polu oświaty wielkiej działalności. Na polu ekonomicznym również nie ujawniono solidarności. Sklepy spożywcze, nie podtrzymywane przez ogół, słabo wegetują, piekarnia spółdzielcza w Wyłkowyskach zbankrutowała. Naród litewski, z natury konserwatywny i skąpy, niechętnie oddaje pieniądź na cele kultury, na polu ekonomicznym boi się straty i wyzysku, chętniej kupuje u Żyda i z nim zawiera transakcje—stad życie ekonomiczne tego kraju jest w rękach żydowskich. Zaledwie miejscami powstają towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe i kółka rolnicze z powodu braku inicjatywy w inteligentniejszych kołach. To też i tutaj dla podtrzymania łączności potrzeba podniety—bez tego czynnika naród zatraci poczucie obowiązku względem własnego kraju, gnuśnieje i staje się kosmopolitycznym.

Bez ostentacji, o jakiej zamysłano, witano i żegnano biskupa ks. Karasia w czasie jego wizytacji tutejszych parafii. Spotkania przez duchowieństwo i wiernych odbywały się przy bramach cmentarzy kościelnych, lecz nastrój religijny, świątynie przepelnione, tłumy przystępujące do sakramentu bierzmowania świadczyły o wielkiej gorliwości religijnej na Litwie. Z....

Marjampol, 20 czerwca. Zmarły w Chwałyńsku, gub. saratowskiej, 19 maja st. st. radca stanu Szymon syn Tomasz Wojciechowski, po którym spadek zabezpieczono testamentem, sporządzonym 24 maja 1910 r., wyznaczył jako wykonawców swojej woli—kanonika i proboszcza parafii Pojewoń ks. Antoniego Stanulisa i adw. Stanisława Cywińskiego, obecnie już zmarłego. W owym testamencie wyrażone jest życzenie, aby ciało zmarłego Wojciechowskiego było pogrzebane na cmentarzu w Marjampolu, na przewiezienie ciała i kosztu pogrzebu wyznaczył 800 rb. O powyższem powiatowy członek sądu okręgowego w Saratowie zawiadomił kogo należy. Zanoza.

LISTY DO REDAKCJI.

Olita, dnia 20 czerwca 1911 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy w № 23 poczytnego pisma pańskiego z dnia 9 czerwca r. b. opis pożaru, który miał miejsce w dniu 29 maja r. b. w Olicie Białej, znaleźliśmy kilka szczegółów, zupełnie niezgodnych z prawdą, a mianowicie:

ani majster, ani też podmajstrzy nie zostali wydalen; również buchalter, który dotychczas pozostaje na swoim stanowisku; wogóle wszystkie szczegóły, tyżące się naszego tartaku, są mylne i dlatego niniejszem uprzejmie prosimy o łaskawe sprostowanie w najbliższym numerze poczytnego pisma pańskiego lub podania imienia i [nazwiska korespondenta, podpisanego literami „K. W.“

Z wysokim szacunkiem

Ch. Słonimski, T. Efros.

KRONIKA.

Przedstawienie amatorskie. W ubiegły czwartek, d. 15 czerwca odbyło się przedstawienie na rzecz miejscowej Straży Ogniowej. Na całość wieczoru złożyły się

trzy sztuczki: „Debiutantka“, „Preludjum Szopena“ i „Dzień przebaczenia“.

Doboru sztuk pochwalić nie możemy. „Debiutantka“ jest zanadto ograna w Suwałkach, „Preludjum Szopena“ za rozwlekłe i przestarzałe. Nowością był „Dzień przebaczenia“. Pomimo tego, przedstawienie pod względem artystycznym zaspokoiło najwybredniejsze wymagania publiczności—artyści, pomimo nielicznych prób, byli zupełnie zgrani i oddali swe role z pełnym zrozumieniem i subtelnością. W „Debiutantce“ cały personel składał się ze znanych w Suwałkach najlepszych sił amatorskich—pp. Maliszewskiego, Urbanowicza, Wierzbickiego i p. Knarskiej, nic więc dziwnego, że gra ich nie pozostawiała nic do życzenia.

W „Preludjum Szopena“ subtelnością gry wyróżniła się z pomiędzy amatorów p. Janina Zawadzka, a p. Natalia Radlińska z wdziękiem odegrała rolę młodej mężatki.

W „Dniu przebaczenia“ zasługuje na podkreślenie gra p. Heleny Gąsiorowskiej, która trudną swą rolę odegrała z rzadką u amatorów siłą. Poważniejsze role oddali z całym zrozumieniem pp. Noniewicz i Maliszewski. Całość wyszła bardzo dobrze i wśród publiczności, oklaskującej amatorów, znać było, że odegrana sztuka zrobiła silne wrażenie.

Za pracę, podjętą w szlachetnym celu przyjscia z pomocą pożytecznej instytucji, należy się wszystkim amatorom serdeczne „Bóg zapłać“.

Sprawozdanie kasowe z przedstawienia amatorskiego, urządzonego w d. 15 b. m. na rzecz Suwalskiej Straży Ogniowej Ochotniczej. Przychód: Otrzymano ze sprzedaży biletów wejścia—312 rb. 50 k., ze sprzedaży programów—57 rb. 90 k., naddatki—15 rb.; zamiast bytności w teatrze: pp. Morawska—2 r., Zabłoccy—3 r., Białaszewicz—2 r.; razem—392 rb. 40 kop. Rozchód: właścicielowi teatru Arkadja za wynajęcie sali i oświetlenie elektryczne—35 rb., drukarni rządu gubernjalnego za afisze i rozklejenie takowych—8 rb. 50 k., p. Ferdynandowi za programy i bilety—4 rb., mechanikowi i służbie teatralnej—6 rb., fryzjerowi Sipowskiemu za charakteryzację—6 rb., procent od sprzedanych biletów na rzecz zakładów dobroczynnych—19 rb. 34 k.; razem wydano—78 rb. 84 k.

Czysty przeto dochód, osiągnięty z pomienionego przedstawienia, wyniósł 313 rb. 56 kop.

Podziękowanie. Zarząd Suwalskiej Straży Ogniowej ma zaszczyt złożyć najserdeczniejszą podziękę Szanownym Paniom amatorkom i Panom amatorom, którzy zechcieli przyjąć udział w przedstawieniu, urządzonego w dniu 15 b. m. na rzecz Straży Ogniowej; również składa Zarząd podziękowanie p. N. Szperlingowi za urządzenie chóru w „Dniu przebaczenia“ i wszystkim, którzy w jakibądź sposób przyczynili się do uświetnienia pomienionego przedstawienia.

Wystawa koni. D. 13 sierpnia n. s. 1911 r. w Wyłkowyszkach w przededniu remontów odbędzie się wystawa koni: a) wierzchowych 3—5-letnich (klacze i ogiery); b) włościańskich roboczych—klacze i ogiery—3—5-letnich i rocznych; c) roboczych obywatelskich 3—5-letnich (klacze i ogiery.)

Dla klasy pierwszej nagrody pieniężne 300 rubli, dla klasy drugiej—150 rb., dla klasy trzeciej nagrody hono-

rowe—1 medal srebrny, 1 brązowy i 1 list pochwalny. Tegoż dnia koło południa pod kierownictwem przewodniczącego Oddziału Wyłkowyszkowskiego Suw. Tow. Rolniczego p. Joachima Gallery odbędzie się pokaz w użyciu narzędzi rolniczych mniej znanych, w rodzaju siewników rządowych, walców Campbella, snopowiązałek, kosiarek szwedzkich i innych. Konie robocze, użyte do tych maszyn, będą z nagród powyższych premjowane. Z otrzymanych nagród stosownie do uchwały delegacji hodowli konia, 5% pobiera się na koszty administracyjne.

Komisja remontowa przyjmować będzie konie do kawalerji i artylerji i straży pogranicznej w m. Wyłkowyszkach w dniu 14 sierpnia 1911 r. o godzinie 8 rano. Konie nie mogą być młodsze nad 3½ i nie starsze nad 5½ lat. Wzrost nie niższy nad 2 arsz. 1½ werszk., nie wyższy nad 2 arszyny 6 werszków, do straży pogranicznej—2 arszyny ¼ werszka, pod kolanem najmniej 18 cent. (obwód piszczela). Wysokość bez podków. Maść bezwzględna, oprócz pstrokatych. Ogiery nie przyjmują się. Ilość koni nieograniczona.

Cena konia remontowego odpowiednio do klasyfikacji pod względem szlachetności budowy i innych warunków wynosi od 175 rubli do 600 rubli. Klas jest 8, poddziałów 36. Na koszt administracji i ogłoszenia, ponoszone przez delegację hodowli koni, za każdego przyjętego do remontu konia wpłaca się obecnemu na punkcie członkowi delegacji hodowli koni po rublu, stosownie do uchwały z dnia 16 stycznia 1911 r.

Rybacka stacja rozplodowa ma być założona w Wigrach, pow. suw., z rozporządzenia zarządu głównego rolnictwa i urzędzenia gruntów.

Walka z alkoholizmem. Poseł litewski z ziemi Suwalskiej Bułat otrzymał depesze, wzywające postów litewskich do prowadzącej walki z alkoholizmem z parafji Siady w powiecie telszewskim z 410 podpisami, z Poszwityń w powiecie szawelskim z podpisami 272 kobiet i 234 mężczyzn oraz ze wsi Nuciuny w powiecie poniewieskim, podpisaną przez 30 mieszkańców.

Z prasy. Z dniem 4 lipca zacnie wychodzić w Warszawie nowy dwutygodnik specjalny p. t. „Polski Przegląd Kolonialno-Spożywczy“. Pismo poświęcone będzie interesom handlu kolonialnego i związanych z nim dziedzin, a więc: przemysłu restauracyjnego, cukierniczego, hotelowego i t. d. Redaktorem i wydawcą jest p. Aleksander Granke.

KRONIKA SĄDOWA.

O fałsz w księdze gminnej. Dnia 19 czerwca b. r. II departament karny Warszawskiej Izby Sądowej w Warszawie rozpoznawał sprawę Andrzeja Assadowskiego, pisarza gm. Olita, pow. Kalwaryjskiego, oskarżonego b. fałsz.

Według oskarżenia, Assadowski w końcu 1909 roku otrzymał od Wiktorji Stuczkowej 200 rubli na pokrycie pożyczki, do księgi kasowej zaś wciągnął tylko 100 rubli.

Izba sądowa skazała go na rok rot aresztanckich.

O F I A R Y:

Na Muzeum Ziemi Suwalskiej.

Zamiast bytności na koncercie w d. 22 czerwca na rzecz lokalu dla Muzeum złożyła na ręce p. St. K. Lineburga—p-na E. Zyger-Korn—50 kop.

Do Muzeum Ziemi Suwalskiej.

Złożył na ręce p. St. K. Lineburga—p. Leonard Rydzewski, cieśla z Suwałk—1/3 talara srebrnego z czasów Księstwa Warszawskiego z portretem Fryderyka Augusta.

Stałe składki na Szkołę Handlową.

Ks. Chojnowski (zebrane)—26 rb.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej

P-i Julja Kuncowa—15 rb.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

O, Boże mój!

- 1) Jak mało mamy ideałów—
Wysycha świętych uciech zdroj,
Zato groszowych liberałów!
O, Boże mój!
- 2) Jak mało mamy finansistów,
Choć wszyscy znamy pracy znój,

- Lecz coraz więcej aferzystów—
O, Boże mój!
- 3) Mnóstwem towarzystw los nas darzy,
Co ledwo wiodą żywot swój—
Więc i prezesów sekretarzy!
O, Boże mój!
- 4) Coraz mniej małżeństw się kojarzy,
Za chłopca dzisiaj idą w bój,

- Zato od panien aż się jarzy!
O, Boże mój!
- 5) Bo dziś mężczyzna niema serca,
Nad wszystko ceni spokój swój,
Jak ognia lęka się kobierca—
O, Boże mój!

Walec.

Ogłoszenia.

Pragnąc ułatwić założenie bibliotek przy więzieniu i szpitalu, upraszam wszystkich, którzy myśli tej współczują, o nadsyłanie książek na ten cel przeznaczonych pod moim adresem. **Stanisław Staniszewski.**

Egzaminy powakacyjne dla nowowstępujących do
Siedmioklasowej Szkoły Handlowej w Suwałkach
odbędą się 31 sierpnia, 1 i 2 września. Podania (z metryką i świadectwem szczepionej ospy) składać należy przed powyższymi terminami w kancelarii szkolnej.
Program Szkoły do nabycia w księgarni p. Zawadzkiej (cena 40 kop)

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE! TO NIC NIE KOSZTUJE!

7-13

Każdy żądający otrzyma **bezpłatnie** paczkę, zawierającą pewny **środek** przeciw **reumatyzmowi i podagrze**.



Wykrzywienie rąk przy
chronicznym reumatyzmie
stawów.

Długi czas cierpiełem na **reumatyzm** i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i, stosując środek ten przez bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym, leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na **REUMATYZM** od lat 30 zgorą. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. **PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARJUM**, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena jego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbożać się, przeciwnie zaś pragnę tylko, aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

UWAGA.—Jeżeli potem W. P. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu u lekarza lub w aptece.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych, frankow. marką 4 kop. do

M. E. Trayser, № 149 Bangor House, Choe Lane, London, England.

Z 6 klas gimnazjum męskiego, żeńskiego i szkół realnych przyjmuje od 14/VI do 14/IX

Pierwsza Lekarsko-Dentystyczna Szkoła L. Szymańskiego

egzystująca od 1897 roku. Warszawa, Nowomiedowa 1. Telefon 109-07.

Na żądanie program.

WAPNO

wyborowe,
cement, gips do
budowy kościołów, ceny
konkurencyjne, polecają

Pniewska i Rutkowski

Warszawa, Towarowa 48.

Każda osoba,
dbająca o swoją cerę, winna używać wyłącznie
mydła z kurzego ziela

K. S. KNEIPPA.

Jest ono nie tylko udelikatniającem cerę, lecz jedynym środkiem
prawdziwie leczniczym przeciw wszelkim wyrzutom, popekaniu
lub szorstkości skóry oraz krostom.



Po 40 kop. sprzedają wszędzie.

Reprez. M. Niedźwiedź, Warszawa, Wspólna 5. Tel. 91-07.

Przyszcze, wągry, mokre i
suche liszaje leczy i usu-
wa bezpowrotnie.

Prawdziwe z obok umieszczo-
nym wizerunkiem i podpisem
repre-
zentanta
na każ-
dej etykiecie.

M. Niedźwiedź

SPRZEDANO WIĘCEJ NIŻ DWA MILIONY sztuków

**MŁODOŚĆ
i PIĘKNOŚĆ**
nadaje
KAŻDEJ
TWARZY
KOBIECZEJ
krem
CAZIMI
METAMORFOZA

USUWA RADYKALNIE piegi, wągry,
zmarszczki, ogorzałość i inne defekty cery.

original s'orka

Całkowicie
Zatw. przez Depart. Handlu i Miar, zalf. 4663.

ROBACTWO

doszczętnie tępi samorozpylające pudelko

„WERA”

Cena 15 kop.

Sprzedaż główna **M. FEIL. CHENFELDA**

Leszno 60, tel. 169-85, Warszawa.

Żądać wszędzie.

4

BACZNOŚĆ!!

8-10

Wyrób Krajowy

CORIOLIT, PURPURIT

niczem nie zastąpione pokrycia dachowe. Bliższe obja-
śnienia, prospekty i cenniki na żądanie.

L. KOŁACZKOWSKI

WARSZAWA, Złota 29 tel. 188-07.

Zdolni reprezentanci poszukiwani.

Popierajmy swoją—doskonałą pastę do obuwia



„BON-TON”

wyrobu fabryki chem.

S. GLIŃSKIEGO

Żądać wszędzie!

Warszawa, Nowy-Świat 29.

Podania o przyjęcie

do Prywatnego Seminarjum dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świa-
dectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowią-
zanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej,
referencje 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego
prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys)
należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem:
Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs 1 (w wieku od lat 15 do 17) winni
się stawić na egzamin w Ursynowie dnia 28 sierpnia o
godzinie 10 rano. Kancelarja Seminarjum wysyła na każde
żądanie program i warunki przyjęcia.

Tow. Wyższych Kursów Handlowych

w Warszawie, ulica Smolna № 9 (od 1 lipca r. b. Koszykowa 9,
tel. 10. 15).

Zapisy na rok szkolny 1911/12 przyjmuje kancelarja

Kursów Handlowych A. Zielińskiego

codziennie od godz. 10 do 1 p. p. Egzaminy powakacyj-
ne rozpoczną się dnia 1 września r. b., prelekcje zaś—
11 września r. b.

Na kurs I specjalny przyjmowani są słuchacze na pod-
stawie ukończenia szkoły średniej filologicznej, handlowej
lub realnej, oraz na mocy egzaminu w tym zakresie.
Czesne wynosi 150 rb., płatne z góry w 2 ratach
półrocznych.

2-6